

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Piątek, dnia 1 grudnia 1916 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

Piątek, dnia 1 grudnia o godzinie 8 wieczorem **KILINSKI** obraz historyczny w 4 akt. Michała Bałuckiego

W sobotę, d. 2 grudnia o godzinie 4 po połudn. **MŁODY LAS** sztuka w 4 akt. J. B. Hertza po cenach najniż. (od 10-50)

o godzinie 8 wiecz. **NORA** dramat w 3 akt. — H. Ibsena.

W niedzielę, dn. 3 grudnia o godzinie 8-oj wieczorem **PANNY** sztuka w 4 aktach Plotra Wolffa

W niedzielę, 3 grudnia r. b. o g. 3 po połudn. **WARSZAWIANKA**

Pieśń z roku 1831. St. Wyspiańskiego,

z udziałem: **Knake-Zawadzkiego**, artysty teatru „Rozmaitości“

I PIERWIOSNKI — komedia stylowa z czasów — Stanisława Augusta K. Ujejskiego.

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki i w piątki, w soboty w niedzielę i święta dwa razy

Aleksander I i W. Ks. Konstanty

w oświetleniu najnowszej literatury rosyjskiej.

II.

Spiskowców z dnia 11 marca Aleksander nie miał odwagi ukarać, ani też z tych kół spiskowych dobrać sobie doradców państwowych. Połowicznie ich odsunął. Do tronu powołał m. i. przyjaciół swej młodości. Koczubeja, Stroganowa, Nowosilcowa i ks. Adama Czartoryskiego. Z nimi rozpoczął pierwsze reformy (1801 — 1807). Brak było w nich planowości a chwiejność Aleksandra powstrzymywała wykonanie tych reform. Niezadowoleni byli konserwatyści z rozpoczęcia gromkiego tych reform, niezadowolone były kęsa liberalne z połowiczności tych reform i ociągania się z ich wykonaniem.

Wiedzieli zaś wszyscy, jak niedawno jeszcze Aleksander roił o sobie, jako o wielkim reorganizatorze państwa. Plany doradców odsuwał, z wprowadzaniem reform wielkich Sperańskiego zwlekał, gdyż egolistyczna i wrażliwa na krytykę dusza Aleksandra nie znosiła obok siebie Sperańskiego, który dostatecznie przeukniał brak charakteru i niezdeterminowanie w Aleksandrze.

Dość wyraźnie nakreślił W. Ks. obłudę Aleksandra w układach międzynarodowych, szczególnie zaś mistrzowskie maskowanie się w sojuszu z Napoleonem, na zjeździe tylickim.

W. Ks. oddaje Aleksandrowi wielkie pochwały za spełnienie ciężkich zadań kierownika narodu w wojnie 1812 r.

Zaznacza jednak, że nie umiał wyzyskać dla Rosji owoców zwycięstwa. Rezultaty wojny okazały się pomyślnymi tylko dla sprzymierzeńców Aleksandra. Wtedy to opanował Aleksandra chorobliwy mistycyzm wielkiego altruisty Europy.

W. Ks. zwięźle omawia ten okres ściśle związany ze stosunkiem Aleksandra do sprawy polskiej i, że stała się nową bezwzględna nacjonalista rosyjskiego, krytykuje projekty polsko-litewskie Aleksandra; zaznacza także swą nieżywołność do ks. Adama Czartoryskiego.

Ciekawym jest dla charakterystyki ówczesnej Aleksandra list do Koszelewa, pisany przed ogłoszeniem słynnej mowy w sejmie z r. 1818, kiedy to zapowiadał górnolotnie przy

łączenie do Polski litewskich guberni.

W liście tym pisze m. i.: „I kiedy się pomyśli, że do tych właśnie którzy uchodzili za naszych najzaciętszych wrogów, Rosja przemawia tym językiem, i że z wysokości tronu Polskiego w Warszawie mówi o zasadach naszego Boskiego Prawodawcy i moralności chrześcijańskiej, trudno się nie przejąć najgorętszą wdzięcznością względem Niego. Ach! ja to czuję z głębi serca, drogi Rodjone Aleksandrowiczu, i twoje serce chrześcijańskie tak, jak ja, to odczuje“.

Te mistyczno-liberalne nastroje były chwilowymi, po nich następowały zarządzenia wyraźnie reakcyjne, że dość wymienić usunięcie ks. Adama, a mianowanie marnej kreatury rządowej, jaką był Zajacek, a później rządu Konstantego. Złudzenia Polaków niezadługo się miały rozchwiać. Twórca św. Przymierza stał się zandarmem Europy, a wreszcie cofnął się z widowni dziejowej i państwo swe oddał w ster rządu Arakcejewu, tego prostego żołędka, który tak wielki wpływ wywarł na Aleksandrze.

Zdaniem W. Ks., podstawową cechą charakteru Aleksandra była dwoilicowość: „Ona mu umożliwiała jednoczesną pracę ze Sperańskim i Arakcejewem, z Arakcejewem i Golicyńcem, a także z Wołkońskim; — mógł słuchać i poddawać się radom Metternicha i całymi godzinami pracować z Capo d'Istriasem; gdy Aleksander czarował Napoleona w Tylicy i Erfurcie, w tym samym czasie pisał spokojnie matce o sposobach, jakimi mógłby złamać jego potęgę; przez jedne drzwi wchodził doń z zaufaniem kanclerz Rumiancew, a przez drugie potajemnie wpuszczali Koszelewa; z jednego podjazdu wchodził ubogi mnich lub sam metropolita; w jednej godzinie rozmawiano z Karamzinem o wzniosłych obowiązkach monarchy dla swego kraju, a w innym czasie Aleksander mógł spokojnie wysłuchać „donosów“ jakiegoś Magnickiego i, co najciekawsze, — wszyscy ci ludzie wychodzili z gabinetu cara oczarowani i często wyobrażali sobie, że Jego Cesarska Mość raczył podzielić ich sposób myślenia“.

O śmierci Aleksandra krążyła legenda, że nie umarł, lecz został pielgrzymem pokutującym, Fedorem Kuźmiczem. W. Ks. zaprzecza możliwości takiej, powołując się na długo-

trwałe zajęcie się tą kwestją. Rownież zaprzecza tak rozpowszechnionym w literaturze historycznej wiadomościom, jakoby Aleksander często pragnął abdykacji. Nie zgadzałoby się to z dążnościami samowładczymi Aleksandra, z którymi zrosł się przez całe życie.

Praca historyczna w. ks. Mikołaja Michałowicza rozwiała mglistą aureolę, jaką otaczano postać Aleksandra w dawniejszej literaturze i dorzuciła wiele materiału do określenia charakteru Aleksandra. W nowym też oświetleniu ukazał się Aleksander I szerokim kołom czytelników literatury powieściowej

(d. c. n.)

Zjazd przedstawicieli rad opiekuńczych w Warszawie.

Obrady, rozpoczęte w dniu pierwszym zjazdu, t. j. dn. 28 go b. m. dyskusją na temat stosunku prezydium Rady głównej opiekuńczej oraz zarządu do wydarzeń politycznych doby ostatniej, miały przebieg bardzo ożywiony i doprowadziły do powzięcia jednomyślnie rezolucji treści następującej:

1) Zjazd delegatów rad opiekuńczych powiatowych i miejskich przyjmuje do wiadomości wyjaśnienie pp.: prezesów Rady głównej opiekuńczej i jej zarządu: Stanisława Dzierzbickiego i Adama hr. Ronikiera, że w wyjeździe do Berlina i Wiednia występowali w charakterze prywatnym i uważa za konieczne podanie powyższego wyjaśnienia do wiadomości publicznej.

2) Zjazd stwierdza, że działalność poszczególnych członków rad nie ma związku z działalnością samych rad i wykonywana jest bez ich upoważnienia.

3) Zjazd uznaje, że rady opiekuńcze stać będą i nadal na stanowisku, dającym możliwość łączenia się w pracy wszystkim obywatelom polskim niezależnie od ich przekonań programów politycznych, tylko bożenie takie stanowisko nadaje działalności rad opiekuńczych wyraz biorowej pracy społeczeństwa.

Po przerwie obiadowej pp.: Stanisław Dzierzbicki i Adam hr. Ronikier oraz członkowie zarządu Rady głównej opiekuńczej, dopatrując się w powyższej rezolucji wyrażenia sum nieufności dla siebie złożyli te mandaty.

Po wyjaśnieniu jednak ze strony uczestników zjazdu, iż z rezolucji pomnianej bynajmniej nie wypływa *votum* nieufności dla pp.: Stanisława Dzierzbickiego i Adama hr. Ronikiera, tembardziej dla członków zarządu, natomiast zaznaczono w niej nie apolityczność instytucji, prezydium Rady głównej opiekuńczej i jej zarządu oraz członkowie zarządu wzięli swoją decyzję, wskutek wniosku przyjętego przez zjazd, treści następującej:

Zjazd, wychodząc z założenia, że uchwała, powzięta na posiedzeniu, nie zawiera *votum* nieufności, postanawia: 1) prosić pp.: Dzierzbickiego i hr. Ronikiera, aby ze zjazdu na interesy rad opiekuńczych pozostali nadal na swych sta-

nowiskach; 2) dymisji zarządu nie przyjąć.

W sprawie sądownictwa, którą referował p. Stanisław Stanisławski, zjazd uznał za konieczne wobec ogłoszenia aktu 5-go listopada przerwać pracę specjalnej komisji sądowej, utworzonej przy R. G. O. i wystąpić do władz z żądaniem wprowadzenia całokształtu sądownictwa polskiego na gruncie państwowości polskiej.

Po wysłuchaniu złożonego przez zarząd Rady głównej opiekuńczej sprawozdania z prac zarządu w sprawie robotniczej zjazd popierał stanowisko R. G. O. w sprawie robotniczej wyrażone w memorjale z d. 28 b. m. postanowił, aby R. G. O. zwróciła się w imieniu zjazdu z memorjalem do władz, żądając unormowania położenia prawnego robotników polskich w Niemczech.

Celem zdobycia funduszy ze źródeł miejscowych zjazd zalecał radom powiatowym: 1) wszcząć energiczną akcję, aby wyjednać u sejmików z funduszy, przeznaczonych na akcję dobroczynną, zapomogi bądź dla Rad, bądź dla instytucji, przez nie utrzymywanych; 2) w miastach przeprowadzić o ile możliwości dodatk do podatku dochodowego, kierując środki przede wszystkim na akcję dobroczynną w miastach; 3) wprowadzić samoopodatkowanie się najpierw większej własności, opodatkowanie zaś drobnej własności stosować w miarę możliwości tam, gdzie grunt jest odpowiednio przygotowany; 4) kwestę ogólną krajową, na razie odłożyć.

W sprawie rady szkolnej krajowej uchwalono rezolucję tej treści:

„Zważywszy, że akt 5-go listopada upoważnia do domagania się radykalnych zmian w szkolnictwie i że społeczeństwo polskie nie może zadowolnić się instytucją doradczą, jaką byłaby Rada szkolna według projektu, ogłoszonego przez władze, zjazd w myśl wniosku zarządu wypowiada się jednomyślnie za utworzeniem Rady szkolnej krajowej, której zakres objąłby całokształt szkolnictwa, i która miałaby charakter organu wykonawczego, a nie doradczego.“

W sprawie stosunku rad do włościan i robotników, w uznaniu konieczności jednoczenia we wspólnej pracy wszystkich sił i warstw społecznych i konstatacją doniosłe wyniki takiego postępowania w niektórych radach powiatowych, zjazd przyjmuje następującą rezolucję. „W celu pozyskania niezbędnego zaufania w najszerszych sferach zjazd zaleca Radom, aby do współpracy wzywały przedstawicieli ludności włościańskiej i robotniczej we wszystkich radach opiekuńczych, tworząc tą drogą ogniska współzycia, konieczne dla wzajemnego porozumiewania się i zbliżenia“.

W sprawie wydziału prowincjonalnego zjazd zaleca zarządowi Rady głównej opiekuńczej rozważenie kwestji specjalnego organu instytucji centralnej dla spraw prowincji i zdecydowanie tej sprawy w myśl wyrażonych podczas dyskusji postulatów.

